

SŁOWO

WILNO, Czwartek 10 grudnia 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Połesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKUSZY — Bufet Kolejowy
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 14.
ST. SWIECIANY — M. Lewin—Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Cytaty z „Robotnika” MINISTER ZALESKI W LONDYNIE

„Robotnik” z wtorku 8 grudnia przynosi artykuł „O naftalinie”, poświęcony polemice, która wynika z powodu listu dr. Motza. Swoją drogą zdumiewający jest ten brak dyskrecji u człowieka, który przez lat czterdzieści był lekarzem chorób dyskretnych. Kto będzie się teraz u niego leczył, skoro papla o tem, co było i nie było? Napewno nikt, nawet z Redakcji „Robotnika” — nikt. Ale w artykule „Robotnika” niezabrakło oczywiście kamuszków, rzucanych i w nasz ogródek. Wręcz nawet zaproszenie do zabierania głosu, gdyż oto „Robotnik” pisze:

Teraz, po uroczystym oświadczeniu „Gazety Polskiej”, czekamy na zbolaly głos, względnie na wymowne milczenie „sanacyjnych” monarchistów konserwatywnych, kopniętych srodze przy okazji listu dr. Motza. O „kopaniu” to tam lepiej nie mówmy. Ale „Robotnikowi” odpowiemy chętnie. Są pisma, z którymi nigdy nie polemizujemy, pisma tego rodzaju, jak „Dziennik Wileński”. „Robotnikowi” chętnie służymy uprzejmymi wyjaśnieniami na jego nieuprzejme pytania, choć wiemy, z doświadczenia, że niestety nie bardzo możemy liczyć na dobrą wolę z jego strony co do interpretowania naszego artykułu.

A więc przedewszystkiem: Biedny p. St. Mackiewicz! Biedny ks. Jan Radziwiłł! Biedna „Organizacja Zachowawczej Pracy Państwowej”! Pracują, jak umiają. Starają się, jak mogą.

Tak wykrzykuje „Robotnik” z powodu oświadczenia pułk. Sławka po monarchicznych rewelacjach dr. Motza, że widać dr. Motz poprzekraczał lub narobił sobie. Przedewszystkiem należy tu zadać „Robotnikowi” pytanie — gdzie i kiedy x. Radziwiłł mówił o monarchii? X. Janusz Radziwiłł jest liderem wszystkich polskich konserwatystów. Wśród konserwatystów są tacy, którzy się do monarchizmu przyznają. — To prawda! — lecz nie znane nam jest żadne x. Radziwiłła oświadczenie, wyrażające jego osobiste przekonanie o konieczności, czy pożytku zmiany ustroju republikańskiego na monarchiczny. Skoro my nie wiemy, to zapewne i „Robotnik” nie potrafi nie sobie przypomnieć, zwłaszcza, że „Robotnik” nie zawsze ma dobrą pamięć, tak np. wspomina, że były czasy, kiedy oficjalny przedstawiciel P.P.S. w Tymczasowej Radzie Stanu towarzyszył Kunowskiemu stawał wniosek przedszego obioru króla.

Co zaś do mojej osoby, to dziękuję serdecznie za wyrazy współczucia. Istotnie to współ-czucie jest wcale na miejscu, bo naprawdę naftaliną nazwała „Gazeta Polska” nie mnie, jak to się „Robotnikowi” zdaje, lecz właśnie jego, „Robotnika”, i cały centrolew i wszystkich demokratów, którzy niczego nauczyć się nie potrafili i zawsze to samo myślą.

Jeśli zaś chodziło o mnie, to muszę przyznać, że nie zawsze z „Gazetą Polską” zgadzam się. Tym razem jednak byłam bardzo z artykułu „Naftalina” zadowolony. Bo oto, co napisała „Gazeta Polska”:

Korona w dzisiejszej Europie stała się zgola czem innym, niż godło władzy. Stała się symbolem jedności państwowej w pierwszym rzędzie, potęgą w drugim. Taką jest np. rola korony angielskiej, rola olbrzymia, historyczna i chyba nie do zastąpienia. Jest ona jedynym widocznym symbolem jedności tego konglomeratu cesarstw, królestw, wolnych państw i gubernatorstw, jakim jest Imperjum Brytyjskie. Wartość tego znaku jest wprost bezcenna. Lecz — na stosunki imperjum. Monarchizm w Polsce istotnie „Gazeta Polska” nie propaguje. Lecz pisze o nim:

Cóż miałaby symbolizować korona polska? Nie to chyba co jest — ale to, co się stać dopiero kiedyś może. Sens monarchizmowi polskiemu zrozumieć można dopiero wówczas, kiedy zacznie się w marzeniach two-

żyć na południu, północy czy wschodzie, jakieś „wolne państwa”, księstwa, czy gubernatorstwa, dla których zlocista rzeźba korony stałaby się miała kłamażką. W tem oświeceniem ruch monarchistyczny nabiera cech pięknego snu o potęgę.

Powiedzieć o kimś, że marzy „sen o potęgę” nie jest „kopnięciem” zbyt bolesnym. Jeśli to nazywa „Robotnik” — „kopnięciem” to oświadczam, że nie wolę już takie, niż te, które trafiają w redakcję „Robotnika”.

Zresztą przypominam sobie własną polemikę z p. Bogusławem Miedzińskim na łamach „Głosu Prawdy” — tygodnika p. Spiczynskiego w r. 1925 na kilka miesięcy przed przewrotem majowym. Ja wtedy umieściłem artykuł na łamach „Głosu Prawdy” — p. Miedziński odpowiadał. Wtedyśmy polemizowali i prorokowali obaj i... jakoś dziwnie te wspomnienia dodają mi otuchy i zachęcają do nieprzejmowania się zarzutami o niecelowości linii politycznej.

Skoro odezwałem się już lirycznie, to i dalej będę pisał lirycznie. Muszę się przyznać, że osobiście złały mnie wypadki w Hiszpanji, wyjazd króla, zrezygnowanie z wojny domowej, którą mógł Alfons XIII wywołać. Nie będę się nad tem rozwodził. Monarchja ma niewątpliwie wady, bo nie ma doskonałego na tym świecie, a polityka jest sztuką wybierania rzeczy najmniej złych. Przed przewrotem w Hiszpanji pisałem artykuł „Krew i piasek” twierdząc, że dla monarchji i dynastji dyktatura podobna jest do skalistej góry, na którą wejść jest trudno, lecz zejść jeszcze trudniej. Król Alfons zejść nie potrafił i wogóle wyrządził w idei monarchicznej ogromną szczerbę. Główną wadą monarchji jest to, że zbyt dużo sił jest przeciw niej sprzymierzonych. Międzynarodowy kapital jest jej otwartym nieprzyjacielem, a inna potężna (nie-socjalistyczna) organizacja ponadnarodowa i ponadpaństwowa (którą tu nie chcę nazywać) staje się jej nieprzyjacielem skrytym. Łączenie monarchji z dyktaturą lub rządami osobistemi jest zajęciem arcy-niebezpiecznym i arcy-ryzykownym i dlatego dziwię się zwłaszcza Karolowi Rumuńskiemu.

Oczywiście monarchja ma swoje wady i duże wady i osobiście nie bardzo wierzę w restaurację monarchji nietylko w Niemczech, lecz coraz mniej nawet w Węgrzech, gdzie widać coraz wyraźniej, że uczciwa lojalność wobec Ottona dystansowana jest przez róbne personalne ambicje i interesy. Chciałbym, aby było inaczej. Co zaś do Polski, to mój monarchizm wyrósł i ukształtował się właśnie w związku z tem, o czem mówiła „Gazeta Polska” w powyższej przytoczonej cytacie. W polityce narodowościowej Polski, której niebezpieczeństwa nie widzą tylko strusie — monarchja byłaby wielką pomocą, w polityce zagranicznej, w mocarstwowych aspiracjach Polski byłaby wielką dźwignią. Kilka tyk razy zastrzegłem się w tym artykule, że znam wady instytucji monarchicznej i dlatego tak śmiało powtarzę, że dla Polski monarchja byłaby instytucją doskonałą. Aby porównywać monarchje i republiki trzeba być historykiem. Otóż historyk bezstronny, uczciwy, spokojny przyznać musi, że silną władzę ze swobodą obywatela pogodzić potrafiła monarchja o wiele lepiej, niż każda znana nam republika.

„Robotnik” pisze jeszcze, że próba wprowadzenia u nas monarchji byłaby tylko „tragicznym epizodem”.

Znowu groźba i na to znowu odpowiem przypomnieniem swej własnej polemiki, którą miałem z „Robotnikiem” w roku 1925 przed zamachem majowym. Napisałem wtedy (dużo ludzi uważało jeszcze wtedy Marszałka za sympatyka socjalizmu), że jeśli

NA DWORCU WIKTORJAŃSKIM

LONDYN. (Pat). W dniu 9 b. m. o godzinie 7-iej wieczorem przybył do Londynu minister Zaleski w towarzystwie dyrektora Szumakowskiego. Na dworcu Wiktorjańskim oczekiwali p. Ministra: jako reprezentant brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Simona szef protokołu Foreign Office Monk, ambasador Skirmunt, konsul generalny Komierowski, członkowie ambasady i konsulatu oraz przybyli już przedtem z Warszawy z centrali MSZ pp. Liwski i Komarnicki.

Obecny był także poseł rumuński Titulescu. Minister Zaleski odjechał z dworca w towarzystwie ambasadora Skirmunta do gmachu ambasady polskiej, gdzie będzie mieszkał w czasie swego pobytu w Londynie.

PROGRAM POBYTU

LONDYN. (Pat). Program pobytu ministra Zaleskiego w Londynie został ułożony jak następuje:

W czwartek rano minister Zaleski złoży wizytę premierowi Mac Donaldowi, poczem podejmowany będzie śniadaniem przez francuskiego ambasadora w Londynie. Wieczorem minister spraw zagranicznych Simon wyda obiad na cześć p. ministra Zaleskiego.

W piątek rano minister Zaleski będzie przyjęty na audiencji przez króla Jerzego. W południe odbędzie się śniadanie, wydane dla ministra Zaleskiego przez lorda Readinga, zaś wieczorem odbędzie się przyjęcie w ambasadzie polskiej.

PRASA O WIZYCIE LONDYŃSKA

LONDYN. PAT. — „Times” w związku z dzisiejszym przyjazdem do Londynu min. Zaleskiego stwierdza, że wizyta jego nie ma nic wspólnego z kwestją taryf celnych. Polski minister spraw zagranicznych przyjeżdża

do Londynu, aby omówić z p. Simonem bieżące zagadnienia międzynarodowe, szczególnie kwestję rozbrojenia.

„Daily Telegraph” pisze przy tej okazji, że nie jest p. minister czystym gościem w Londynie, ale zdobył sobie wybitne stanowisko w Europie, zwłaszcza w Paryżu i Genewie. Obecnie staraniem p. Zaleskiego jest, aby interesy jego kraju znalazły w Wielkiej Brytanji większe zrozumienie, niż to było do tychczas. P. Zaleski jest ministrem spraw zagranicznych Polski od blisko 6 lat i zyskał sobie w tym czasie opinię rozważnego i umiarkowanego polityka. Głównym jego zadaniem w dyskusji z brytyjskimi członkami rządu będzie prawdopodobnie sprawa rozbrojenia i specjalnie kwestja bezpieczeństwa.

Warszawa — pisze dziennik — usiłuje obecnie prowadzić rokowania z Rosją sowiecką w sprawie paktu o nieagresji na podsta- wie obecnego statutu terytorjalnego, co dotąd było bez powodzenia. Polska obserwuje również z wielkim niepokojem wzrost ruchu hitlerowskiego w Niemczech. Dziennik przy- pada, że min. Zaleski jest zwolennikiem moratorium politycznego dla Europy na o-

kiem 5 lub 10 lat łącznie z moratorium finansowym.

PARYSKA

PARYŻ, PAT. — „Ere Nouvelle” podkreśla doniosłość podróży min. Zaleskiego do Londynu.

Ta pierwsza wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych w Anglii — pisze dziennik — nabiera specjalnego znaczenia wobec zbliżającej się konferencji rozbrojenia, która będzie oczywiście przedmiotem obszernych rozmów między min. Zaleskim a jego londyńskim kolegą. Rozmowy te, rozpoczynające się w dniu dzisiejszym, stanowią pomyślny etap w rozwoju stosunków polsko-angielskich. Po pewnej rezerwie, utrzymywanej od dłuższego czasu, przejawia się z obu stron chęć wzajemnego zbliżenia. Należy się z tego cieszyć, gdyż wzmożenie stanowiska Polski oraz jej roli w Europie środkowej stanowi poważny czynnik w stosunkach międzynarodowych. Osobista sympatja, jaką cieszy się min. Zaleski w Anglii, a która pozostał sobie dzięki roli, odegranej w Lidze Narodów, ułatwia mu jego moratorium politycznego dla Europy na o-

POŻEGNANIE GEN. PISKORA

WARSZAWA. (Pat). W dniu 9 grudnia z okazji pożegnania dotychczasowego szefa sztabu Głównego gen. dyw. Piskora odbył się obiad w kasynie Sztabu Głównego. W obiedzie wzięli udział: pierwszy zastępca szefa Sztabu Głównego gen. bryg. Kwasniewski, drugi zastępca szefa Sztabu Głównego gen. bryg. Kordjan-Zamorski, nowy szef Sztabu Głównego płk. dypl. Janusz Gąsiorowski, komendant Centrum Wyszczep Stadjów Wojskowy gen. bryg. Gluchowski, komendant Wyższej Szkoły Wojennej gen. bryg. Kutrzeba.

PROCES CENTROLEWU

WARSZAWA, (tel. wł. 9.XII—31). Dział procesu brzeskiego, nie było. Jutro będzie rozpatrywana sprawa dokumentów. W piątek i sobotę znów przerwa, w poniedziałek rozpoczyna przemówienia prokuratorzy, te przemówienia potrwać dwa dni, a w środę rozpoczyna się przemówieniem adwokata Nowodworskiego mowy obrończe.

Po wprowadzeniu anti-dumping-billu w Anglii

Wizyta min. Hymansa. — Rozdźwięki w gabinecie. — Pogłoski o unji celnej francusko-belgijskiej.

LONDYN. PAT. — Belgijski minister spraw zagranicznych odjechał w dniu 9 b.m. rano do Brukseli. Przedstawiciel prasy odmówił on udzielenia wyjaśnień o rozmowach, odbytych z członkami rządu angielskiego.

LONDYN. PAT. — W związku z przyjazdem belgijskiego ministra spraw zagranicznych Hymansa do Londynu kwestja wyrownania cel taryfowych na między Wielką Brytanią a szeregiem państw europejskich wysunęła się na czoło sprawa aktualnych zagadnień polityki brytyjskiej.

Minister spraw zagranicznych Si-

mon jest stanowczym przeciwnikiem za ostrzeżenia stosunków z państwami europejskimi przez uchylenie się od jakichkolwiek negocjacji na ten temat, waznając, że w obecnym okresie Wielka Brytania winna jak najusilniej współpracować z innymi państwami, albowiem polityka izolacji może okazać się bardzo niebezpieczna w związku z koniecznością stabilizacji funta. Pogląd ten popierają liberalni członkowie gabinetu z ministrem Samuelem na czele.

Przeciwnie, kanclerz skarbu Chamberlain, minister dominjów oraz minister handlu występują zgodnie za uchy-

leniem się od wszelkich negocjacji aż do czasu uzgodnienia polityki celnej Wielkiej Brytanji z polityką celną dominjów w sensie samowystarczalności imperialnej.

Znamiennym objawem tych rozbieżności w tonie gabinetu brytyjskiego jest fakt, że Hymans od chwili swego przyjazdu konferował tylko z ministrem Simonem na temat aktualnych zagadnień międzynarodowych.

W związku z opornym stanowiskiem Wielkiej Brytanji w sprawie celnej szeroko kolportowano wczoraj wiadomość o zamierzonej unji celnej między Francją a Belgią. Do rzędu państw, usiłujących negocjować z Wielką Brytanią w sprawie wyrownania cel. doszła w dniu dzisiejszym Hiszpanja, która interesują zwłaszcza podwyżki celne nałożone na sliwki, młode kartofle i pomidory. Obecnie więc kwestja wyrownania cel z Wielką Brytanią interesuje się bardzo aktywnie Francja, Niemcy, Belgja, Holandia i Hiszpanja.

LONDYN. PAT. — Deficyt budżetowy Wielkiej Brytanji wynosił do dnia 5 grudnia br. 200,788,731 funtów wobec 153,267,655 f. w tym samym czasie roku ubiegłego.

Dochody zmniejszyły się do 5 grudnia o 46,855,872 f., wydatki zaś zwiększyły się o 664,194 f. Dług państwowy wynosił 720,700 tysięcy f. i wzrósł od kwietnia b. r. o 125,375 tysięcy funtów.

NA GIEŁDZIE

LONDYN. (Pat) Gelda jest w stanie całkowiej bezczynności, szkolnik kurs funta jest mocniejszy. Dolary notowano 3.27 3/8, franki 83 3/4. W południe dolary doszły do 3.29 3/4, franki — 84 1/8, złoto o 4 piony taniej, lo jest za unję 126 szylingów i 6 pensów.

Kanclerz Bruening PRZECIWKO Hitlerowi

BERLIN. PAT. — Kanclerz Bruening wygłosił dziś wieczorem mowę przed mikrofonem radiowym, w której uzasadniając konieczność zarządzeń, objętych nowym dekretem w kwestji znizki płac i cen, m. in. wystąpił ostro przeciw rozwijanej w ostatnich dniach przez stronnictwo Hitlera akcji.

Świadomy swej odpowiedzialności rząd Rzeszy — oświadczył kanclerz — nie może wysuwać celów politycznych, nie dających się urzeczywistnić. Rząd Rzeszy z żelazną energją przeciwstawi się i nie ścierpi żadnej innej władzy poza tą, która powołana została zgodnie z postanowieniami konstytucji.

Srodkami władzy wykonawczej w państwie rozporządza wyłącznie prezydent Hindenburg i rząd Rzeszy. Z nieublaganą surowością nie cofając się nawet przed ogłoszeniem stanu wyjątkowego rząd wystąpi przeciw wszystkim, którzyby się odważyli w chwili największego napięcia nerwów przeciwstawić się władzom konstytucyjnym.

W jaskrawej sprzeczności z zapewnieniami Hitlera, iż dąży do swych celów politycznych tylko drogą legalną, pozostają enuncjacje innych przywódców stronnictwa narodowo - socjalistycznego, głoszących hasła bratobójczej walki i wysuwających niedorzeczne plany na terenie polityki zagranicznej.

O nielegalności planów hitlerowskich nie świadczy również zapewnienia, że po objęciu władzy na drodze legalnej, narodowi - socjaliści przełamają szranki legalne. Tem mniej o legalizmie hitlerowców świadczy uchwalone w zamkniętych kotach plany krwawej zemsty na przeciwnikach politycznych.

Jako odpowiedzialny mąż stanu, kanclerz jaknajenergiczniej protestuje przeciw wszystkim tym poczynaniom. Następnie Bruening protestował przeciw próbowi wywoływania zagranicą wrazenia, iż obok rządu konstytucyjnego w Niemczech istnieje rząd drugi, gotujący się do objęcia władzy.

Obecnie i w przyszłości — zaznaczył kanclerz — kierownictwo polityki w Niemczech spoczywać będzie w rękach prezydenta Rzeszy i rządu konstytucyjnego.

W końcu dr. Bruening zaznaczył, iż w myśl zarządzeń dekretu od jutra do 3 stycznia włącznie wszelkie zgromadzenia publiczne i pochody na terenie Rzeszy będą zabronione.

Przyp. Red. — Ostre wystąpienie kanclerza przeciwko Hitlerowi jest odpowiednią na ostatni wywiad wodza „Nasi” zamieszczony w prasie amerykańskiej. W wywiadzie tym Hitler streścił swój program, który w

nie plany na terenie polityki zagranicznej.

O nielegalności planów hitlerowskich nie świadczy również zapewnienia, że po objęciu władzy na drodze legalnej, narodowi - socjaliści przełamają szranki legalne. Tem mniej o legalizmie hitlerowców świadczy uchwalone w zamkniętych kotach plany krwawej zemsty na przeciwnikach politycznych.

Jako odpowiedzialny mąż stanu, kanclerz jaknajenergiczniej protestuje przeciw wszystkim tym poczynaniom. Następnie Bruening protestował przeciw próbowi wywoływania zagranicą wrazenia, iż obok rządu konstytucyjnego w Niemczech istnieje rząd drugi, gotujący się do objęcia władzy.

Obecnie i w przyszłości — zaznaczył kanclerz — kierownictwo polityki w Niemczech spoczywać będzie w rękach prezydenta Rzeszy i rządu konstytucyjnego.

W końcu dr. Bruening zaznaczył, iż w myśl zarządzeń dekretu od jutra do 3 stycznia włącznie wszelkie zgromadzenia publiczne i pochody na terenie Rzeszy będą zabronione.

Przyp. Red. — Ostre wystąpienie kanclerza przeciwko Hitlerowi jest odpowiednią na ostatni wywiad wodza „Nasi” zamieszczony w prasie amerykańskiej. W wywiadzie tym Hitler streścił swój program, który w

dalejającym się do miejsc swego stałego zamieszkania. Do tego urzędu zjawia się ktoś jęgomość i prosi o bilet darmowej jazdy. Zawód tego jęgomości? — Wygłasza on odczyty i daje rady, jak zarobić milion złotych. — Otóż ci panowie ministrowie, generalowie, profesorowie, postowie i agitatorzy przez te kilka tygodni tłómaczyli nam na sali Pacowskiego pałacu nietylko, jak ten rząd jest zły i amoralny, lecz jak niedorzeczny, jak nieudolny, jak analfabetyczny, jak nie zrobić nie umie. Wyklądali też receptę, jakim powinien być rząd zapobiegliwy, rozumny, mądry. Bo dają, że zestawienie tych rad i tego siedzenia na ławach sądowych, na siedzeniach brzeskich — jest zestawieniem bardziej ironicznym, niż tego doradcy, co do zdobyczenia milionów żerzącego o bilet powrotny. Cat.

głównych zarysach przedstawia się następująco:

1) Odruczenie wszystkich długów wojennych reparacyjnych, 2) odruczenie traktatu wersalskiego i wszystkich wynikających z niego umów powojennych, 3) zastosowanie drastycznych oszczędności wewnętrznych, 4) zaprowadzenie prohibicyjnej taryfy celnej wobec importu towarów żywnościowych i towarów luksusowych.

Uzupełnieniem do tej enuncjacji były ostatnie wypadki w Hesi oraz liczne wystąpienia działaczy obozu narodowo - socjalistycznego.

Odpowiedź Brueninga przedewszystkiem przeznaczona jest na zagranicę. W sytuacji wewnętrznej oznacza ona przekreślenie możliwości wciągnięcia Hitlera do rządu i dlatego chociażby z dużym zastrzeżeniem należy przyjąć wiadomość, iż wprowadzenie nowego dekretu o znizce płac pociągnie za sobą przejście socjal.-demokratów do opozycji. Socjaliści niemieccy nie są tacy naiwni, aby chcieli Brueninga w objęcia Hitlera. Przejście ich w tej chwili do opozycji byłoby właśnie takim popchnięciem.

Zniżka płac i cen w Niemczech

BERLIN. PAT. — Prezydent Hindenburg podpisał dekret mający na celu zapewnienie równowagi gospodarczej i finansowej oraz utrwalenie spokoju wewnętrznego.

Najważniejsze postanowienia dekretu, który obejmuje 47 stron, dają się ująć w następujących punktach:

1) Uposażenie urzędników i funkcjonariuszy państwowych zostają zmniejszone o 10 proc. Obniżka wejdzie w życie prawdopodobnie 1 stycznia r. 1932.

Ceny na węgiel, żelazo, nawozy, materiały budowlane i artykuły sztandarowe zmniejszone będą o 20—30 proc. Dla przeprowadzenia dalszej znizki utworzone będzie stanowisko komisarza oszczędnościowego.

3) Taryfy kolejowe, towarowe ulegają znizce o 25 proc.

4) Dekret zezwala na wprowadzenie znizki płac robotniczych w przemysle pod warunkiem, aby znizki te nie przekroczyły wysokości płac przed 10 stycznia 1927 r.

5) Czynsz mieszkaniowy zredukowany jest w starych domach o 10 proc., w nowych domach o 15 proc.

6) Podatek obrotowy ulega zwiększeniu z 0,75 proc. na 2 proc. z wyjątkiem ważnych artykułów żywnościowych — zboże, mąka i chleb. Wprowadzony zostaje podatek od kuponów przy papierach stałego oprocentowania. Podatek ten wynosi 10 proc.

7) Stopa procentowa ulegnie zmniejszeniu o jedną czwartą, np. pożyczka 8-procentowa będzie w przyszłości opłacała 6 procent. Postanowienie to dotyczy papierów hipotecznych, listów zastawnych, obligacji komunalnych, akcji wszelkiego rodzaju spółek i t. d.

Druga część dekretu obejmuje przepisy zatytułowane „Ochrona spokoju wewnętrznego”. Dekret ten wprowadza zawieszenie walk politycznych od 20 grudnia do 3 sty-

GANDHI W GENEWIE

GENEWA. (Pat). W powrotnej drodze do Indji zatrzymał się u Romain Rollanda mahatma Gandhi. Na jutro w południe zwołane jest wielkie zebranie w Genewie, na którym mahatma Gandhi ma wyjaśnić swój stosunek do sprawy konfliktu indyjsko-brytyjskiego i zdać sprawę z prac konferencji Okrągłego Stołu.

ZGON SALANDRY

RZYM. (Pat). Zmarł tu Salandra, prezes rady ministrów w roku 1914.

DOROCZNE POSIEDZENIE WILEŃSKIEJ RADY WOJEWÓDZKIEJ

W dniu 5 b.m. w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie o godzinie 10-jej odbyło się pod przewodnictwem p. wojewody wileńskiego Zygmunta Beczkowicza doroczne sprawozdawcze posiedzenie wileńskiej Rady Wojewódzkiej. Na posiedzeniu tem, oprócz członków Rady i członków Wydziału Wojewódzkiego, byli obecni przedstawiciele wileńskiej Izby Rzemieślniczej, wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej i Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, szefowie urzędów niespolonych, oraz naczelny wydział wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Zagajając posiedzenie, p. wojewoda Beczkowicz powiedział:

Otwierając doroczne zebranie Rady Wojewódzkiej, której mam zaszczyt po raz pierwszy przewodniczyć, chcę na wstępie zaznaczyć z całym naciskiem, że pracę swą opierałem dotąd i nadal chcę opierać na fundamencie głębokiej, trwałej współpracy i harmonii czynników obywatelskiego z czynnikami rządowymi. Bez takiego zespolenia jest niemożliwe wszelka praca państwa, szczególnie praca na terenie samorządu.

Miałem zaszczyt klasę podwaliny pod rozwój samorządu, oraz powołać Radę Wojewódzką na terenie sąsiednim — nowogródzkim i tam doświadczyłem w całej pełni, co może dać ścisła kooperacja wyżej wymienionych czynników. Obecnie cały swój zapal i zdobyte doświadczenie, chcę oddać wileńszczyźnie, a czynię to z tem większą ufnością w pomyślenie tej pracy, że jako b. sąsiad najbliższy wiem, że w wileńskiej Radzie Wojewódzkiej zawsze panowało całkowite zrozumienie dla tej samej twórczej zasady. Nie będę panom kreślił szczegółowego programu nowozamierzonych przedsięwzięć, gdyż przedewszystkiem moi poprzednicy, szczególnie b. długoletni wojewoda, a obecny marszałek Senatu Raczkiewicz, zasadnicze linie postępowania wytyczyli, powtórze zaś przechodzi obecnie Polska wraz z całym światem taki ciężki wstrząs gospodarczy, że nie o nowych przedsięwzięciach mówić należy, a przedewszystkiem o zachowaniu tego, cośmy dotąd zbudowali, o przetrwaniu raczej myśleć potrzebujemy. Na jedną tylko zasadniczą sprawę muszę położyć nacisk, sprawę, która może zaważyć kardynalnie na wydzwignięciu się z obecnego ciężkiego położenia gospodarczego; jest to zasada samowystarczalności gospodarczej, która musi przyjąć społeczeństwo jako zasadę naczelną — musi ją również wprowadzić do swego programu samorząd, wreszcie na tej zasadzie winien oprzeć się i Rząd w swym programie gospodarczym. Czas to już najwyższy, gdyż bariery celne zatrząskują się jedna za drugą przed naszą produkcją, a my jeszcze opieramy swoje przetwórstwo na surowcu obcym (bawełna, juta, tuszcz), gdy tymczasem nasz własny surowiec, jak len, artykuły hodowlane i inne marnują się i oddawane są za bezcen, niszcząc bezpowrotnie naszego głównego producenta — rolnika. Ażeby tę samowystarczalność osiągnąć, należy szukać lepszych, doskonalszych form organizacji przedewszystkiem wśród producentów — rolników, którzyby objęli już nie tylko powiat, lecz przekroczyli na teren nawet jednego województwa i z Wilna, naturalnej stolicy całego północnego Wschodu polskiego, musi wyjść w tym względzie śmiało inicjatywa. Wprzód się winny sąsiadnie województwa do współpracy, wypracować wspólny plan,

Niniejszem podaję do wiadomości, że wydawca „Książki Ugłowej” Bronisław Palczewski wynajmował tylko u mnie przez czas krótki lokal. Poza tem nie miałem i nie mam wspólnego z tem wydawnictwem.
Stefan Grabowski
właściciel Biura Reklamowego
Wilno, Garbarska 1.

który pozwoli ustalić w ogólnym programie gospodarczym państwa swój określony udział i stąd płynące uprawnienia i korzyści. A zatem: 1) utrzymanie w społeczeństwie zasady samowystarczalności, oparcia na niej planu gospodarki prywatnej, samorządowej i państwowej; 2) rozbudowa organizacyjnych form, szczególnie wśród producentów — wreszcie niepoddawanie się pesymizmowi i umacnianie wiary we własne siły — oto naczelne zadania, które stoją dzisiaj przed Radą i przed całym społeczeństwem Wileńszczyzny. Do podjęcia tych zadańzywam panów i o współpracę najszerzej, na wzajemnym zaufaniu opartą — proszę panów radnych.

Na zakończenie p. wojewoda odczytał zebrany porządek obrad posiedzenia, uzupełnienia sprawami, wniesionymi przez członków Rady p.p. Aleksandra Żylińskiego i Piotra Józefowicza, oraz powiadomił o utracie mandatu przez radnego p. Alfreda Urbańskiego, reprezentującego w Radzie powiat mołodecki (wskutek utracenia biernego prawa wyborczego w gminach tego powiatu). Z kolei p. wojewoda odebrał przyrzeczenie od nowowybranego członka Rady Wojewódzkiej pow. Mołodeckiego p. Władysława Bac-Krzyżanowskiego. Po przyjęciu przez Radę protokołu poprzedniego posiedzenia z dnia 19-XII 1930 roku, p. wojewoda uzupełnił rozesłane w swoim czasie członkom Rady sprawozdanie o działalności administracji państwowej, informując Radę o aktualnych sprawach z dziedziny zwalczania bezrobocia, o dyrektwach, jakich udzielił przewodniczącym Wydziałów Powiatowych w dziedzinie gospodarki samorządowej terytorjalnej na konferencji, poświęconej sprawom samorządowym, oraz zobrazował wyniki konferencji gospodarczej, zwołanej przez p. wojewodę w dniu 27 listopada b.r. dla omówienia dróg i sposobów ulżenia sytuacji rolników, w jaką popadli oni w związku z przeżywanym kryzysem gospodarczym. Po uzupełnieniu sprawozdania p. wojewoda wezwał członków Rady do dyskusji nad sprawozdaniem, w kolejności poszczególnych działów administracji.

W dyskusji przyjęli udział wszyscy członkowie Rady, wysuwając szereg wniosków i dezyderatów dotyczących poszczególnych działów gospodarki państwowej, oraz samorządowej. W wyniku dyskusji sprawozdanie zostało przyjęte do wiadomości. Reasumując dyskusję, p. wojewoda zaznaczył, że złożone przez poszczególnych radnych wnioski i dezyderaty, będą przedmiotem rozważań zarówno jego, przy współudziale Wydziału Wojewódzkiego, jak i kierowników poszczególnych urzędów resortowych.

Z kolei Rada Wojewódzka przyjęła wniosek referatu p. Ludwika Maculewicza, dyrektora oddziału Państwowego Banku Rolnego w Wilnie, na temat: „Sprawy rozwoju akcji liniarskiej”. Rada wysłuchała referatu prawnego p. Aleksandra Żylińskiego (z powiatu Oszmiańskiego) w sprawie konieczności znalezienia ustawy z dnia 5 maja 1924 r., w kierunku wprowadzenia przepisów, by zapomogi, udzielane na odbudowę, były traktowane jako bezwrotne, — następnie referatów, wygłoszonych przez radnego Piotra Józefowicza, w sprawie kompresji budżetów związków komunalnych na przyszłość 1932 — 33 okres gospodarczy, oraz w sprawie utrzymywania przez gminy dróg nadgranicznych. Wnioski referenta Rada zaakceptowała.

Po wyczerpaniu porządku obrad p. wojewoda podziękował członkom Rady za owocną pracę, przedstawicielom organizacji gospodarczych za nadanie cennych materiałów informacyjnych, oraz wszystkim szefom urzędów niespolonych za ścisłe współdziałanie z wojewódzkim organem kolegialnym, poczem zamknął posiedzenie o godzinie 17 min. 30.

Zatarg mandżurski @ L. Narodów

PROJEKT REZOLUCJI PARYŻ. PAT. — Projekt rezolucji w sprawie zatargu mandżurskiego przedstawiony w dn. 9 bm. Radzie Ligi Narodów, stwierdza, że od czasu posiedzenia z dnia 24 października r. b. z szeregami wypadki, które sytuację zaostrzyły.

Rada przyjmując do wiadomości w myśl projektu rezolucji zobowiązanie stron niedopuszczania do dalszego zaostrzenia konfliktu i postanawia wyznaczyć komisję, złożoną z 5 członków, która zbada sytuację na miejscu i złoży Radzie raport o okolicznościach, grozących zakłóceniem pokoju i dobrych stosunków między Chinami a Japonją. Oba te państwa będą reprezentowane w komisji przez asesora, który winni ułatwiać komisji pracę. Rada poleca swemu przewodniczącemu dalsze śledzenie sprawy oraz zwołanie posiedzenia Rady w razie potrzeby przed 25 stycznia r. przyszłego.

JAPONIA PRZYJMIE REZOLUCJĘ TOKJO. PAT. — Rząd japoński wysłał delegatowi Yoshizawie instrukcje całkowitego przyjęcia rezolucji Rady

Ligi Narodów, ustalającej podstawy pokoju w Mandżurji. Prawdopodobnie Yoshizawie zostanie powierzona misja wyjaśnienia stanowiska rządu japońskiego co do uprawnień władz w walce z szeregami wypadki, które sytuację zaostrzyły.

UCZCZENIE PAMIĘCI SALANDRY I LOUCHERA

PARYŻ. PAT. — Na wstępie środowego posiedzenia Rady Ligi przewodniczący minister Briand uczcił pamięć b. premiera włoskiego Salandry, który w ciągu dwóch lat był przedstawicielem Włoch w Radzie Ligi. Imieniem Rady Briand przypomniał przywiązanie Salandry do idei Ligi Narodów oraz jego zaufania do jej przyszłości.

Przedstawiciel Jugosławji Foticz poświęcił swe przemówienie wspomnieniu pośmiertnym byłego ministra Louchera, wspominając jego współpracę z Ligą Narodów i rolę, jaką odegrał w komisji optantów w roku 1930. Imieniem Francji i swoim własnym ministrem Briandem podziękował za hołd, złożony pamięci francuskiego męża stanu.

Generał Maa organizuje nowy atak

MOSKWA, (Pat). Prasa sowiecka podaje, że gen. Maa po zorganizowaniu swych wojsk wystąpił z 10 szwadronów kawalerji w kierunku Czikaru. Kawalerja chińska ma podobno za zadanie otoczyć Czikar i

rozpocząć kontratak przeciwko wojskom japońskim, znajdującym się w tem mieście. Według innych wiadomości, pomiędzy gen. Maa i dowódcą japońskim toczą się od dni kilku rokowania.

Zamora kandydatem na prezydenta Hiszpanji

KORTEZY ZAKOŃCZYŁY OBRADY NAD KONSTITUCJĄ MADRYT, (Pat). Kortezy zakończyły obrady nad projektem konstytucji. Tekst konstytucji zostanie wydrukowany w 500 000 egzemplarzy, które częściowo zostaną rozrzucone z samolotów w dniu wyboru prezydenta republi-

ki. Wybór ten nastąpi w dniu 11 grudnia r. b. Panuje przekonanie, że Zamora zostanie wybrany na stanowisko prezydenta przez akłamację, bowiem nawet skrajna prawica opozycyjna uchwaliła głosować na niego.

SPIS LUDNOŚCI WE FRANCJI

PARYŻ, (Pat). Spis ludności we Francji dał następujący wynik: 38.944 tys. Francuzów, 2.090.923 cudzoziem-

ców. Poprzedni spis ludności, sporządzony w roku 1926 wykazał 38.248.255 Francuzów i 2.495.642 cudzoziemców.

Stała komunikacja lotnicza Londyn-New York

LONDYN, (Pat). Agencja Reutersa donosi, że komendant sterowca „Zepelin“ dr. Eckener hawi obecnie w Londynie. Oświadczył on, że opracowuje plan stałej komunikacji zapomocą sterowców między Londynem a Nowym Yorkiem.

Przy współpracy rzeczoznawców niemieckich, angielskich i amerykańskich — mówił dr. Eckener — rozpoczęliśmy stałą komunikację powietrzną, której bazami będą Cardington i Howden, gdzie zostaną zbudowane specjalne hangary. Dr. Eckener oświadczył, że przeprowadził już szereg narad nad tą sprawą w Anglii i spodziewa się uzyskać poparcie rządu angielskiego.

Odsłonięcie pomnika Pułaskiego w Bostonie

BOSTON, (Pat). Na przedmieściu Bostonu odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Kazimierza Pułaskiego. Odsłonięcie poprzedziła parada, w której oprócz oddziałów wojskowych i orkiestr wzięto udział około 10 tysięcy osób. Przed pomnikiem

przemawiali: konsul generalny Rzeczypospolitej dr. Marchlewski, burmistrz miasta, zastępca gubernatora stanu Massachusetts oraz przedstawiciele kawalerji i floty wojennej Stanów Zjednoczonych.

Bilans handlu zagranicznego Polski

WARSZAWA, (tel. wł. 9XII-31). Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej łącznie z Wolnym Miastem Gdańskiem w m-cu listopadzie

r. b. przedstawia się następująco: przywóz wyniósł 206.941.000 ton wartości 100.634.000 zł., a wywóz 1.741.876.000 ton wartości 156.172.000 zł. Saldo dodatnie wynosi więc 55.538.000 zł.

Dzisiaj o godz. 6-iej
czwartkowy popołudniowy
„Dancing-Czarna kawa“
Występy artystyczne. Loteryjka dla Pań!
Uwaga! Wszystkie Panie otrzymają upominki.

„POLONJA“
Mickiewicza 11
tel. 593.

Pocztowa Kasa Oszczędności P. K. O.

Centrala — Warszawa, Jasna 9.
Oddziały: Poznań, Katowice, Kraków, Wilno, Łódź, Lwów.

PRZYJMUJE:

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE zwyczajne od 1 zł. począwszy, płatne na każde żądanie bez ograniczenia wysokości sumy.

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE PREMJOWE po 8 zł. miesięcznie z możliwością wygraną kwoty zł. 1000 w losowaniach, odbywających się co kwartał.

WKłady oszczędnościowe w złotych w zlocie.

UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE bez badania lekarskiego, przy składkach począwszy od 3 zł. miesięcznie z wypłatą ubezpieczonego kapitału w razie dożycia lub po śmierci a także **UBEZPIECZENIA POSAGOWE** w razie śmierci ubezpieczonego spowodowanej wypadkiem PKO wypłata podwójną sumę ubezpieczenia.

P. K. O.

ZAPEWNIĄ

1. pełne bezpieczeństwo wkładów
2. możność natychmiastowego wycofania złożonych pieniędzy.
3. solidne oprocentowanie
4. tajemnicę wkładów oszczędnościowych.

GWARANTUJE kwotę zł. około 500 milionów w gotówce i w lokatach opartych na zlocie 29-ma obryzmiemi nieruchomościami.

KAPITAŁY ZŁOŻONE W PKO

1. zasilają wszystkie dziedziny życia gospodarczego.
2. przyczyniają się do zmniejszenia bezrobocia.
3. prowadzą do wzrostu ogólnego dobrobytu

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE są wolne od wszelkich danin i podatków można je składać i podejmować w każdym urzędzie pocztowym na terenie Rzeczypospolitej bez względu na miejsce wydania książeczki oszczędnościowej.

Wszelka korespondencja z P. K. O. dotycząca obrotu oszczędnościowego jest bezpłatna, 750 tysięcy czynnych książeczek oszczędnościowych P. K. O. to najlepszy dowód zaufania społeczeństwa do największej instytucji oszczędnościowej w Polsce.

W WIRZE STOLICY

JAK ZWERBOWAŁEM 3 KOMISARKI SPISOWE

Pusia i Kłocia wciąż mnie prowokują do zakładów. Wychodzą na nich biedaczki jak najgorzej — nie zrażają się. Jesteśmy w cukierni:

— Kto przedź zje pączka?
— Lu!
Spiesz się, kraj! widelczykiem, wypychaj paluszkami do ust — gdy uporały się z połową pączka, ja chwytam swój, otwieram gardziółko — pffff, i niema zeń śladu. Przepychanie drzewi.

Pusia i Kłocia dostają pół minuty, przez ten czas mają się obwarowywać, jak chcą, mogą przesunąć meble, ustawić przeszkoły — po 30 sekundach zaczęły interwenjować od korytarza i w ciągu 15 sekund albo otworzy drzwi, albo uznają się za pokonane.

Gotowe!
Jak się nie rzucę do drzwi, jak nie szturchnę w nie ramieniem — wpadam do pokoju, jak kłoc, na podłodze leżą Pusia i Kłocia; przysunęły do drzwi stół, zwalily na 12 tomów encyklopedji, usiadły na nich zadolowane.

Nim zdążyły pomyśleć, jak sprytnie sobie poczęły, kłapnęły w encyklopedję na ziemię — Zagrzmiały w Kinga.
— Kiedy nie umiem.
— Co za ciok, nauczymy pana.

Wzięły Dada na czwartego, wyłożyły mi poważnie zasady gry, w którą grałem już 10 lat temu, zagraliśmy próbną turę. Wziętem 13 kierów, 10 lew, 3 damy, wszystkie króle i walety, dwie ostatnie i króla kier — a potem uciętalem tylko 3 lewy — takiej kłeski nawet Chłirczy nie ponieśli. Panielki były w siódmym niebie — cha, cha, cha, jak z pana flejtuch.

— No, teraz zagramy o coś! — rzekły
— Byczo, a discretion.
— Pod warunkiem, że pan nie zażąda

ani braterskiego uścisku, ani plażowania, ani zgaszenia światła...
— A panie nie, coby miało związek z pugilarem...
Pewne zwycięstwa dziewczątka rozdały karty. Ale nastąpiła gruntna, niepojęta dla nich zmiana — kiery się mnie nie znalazły, nie chciałem brać dam, podziwiałem waletów, wymagałem się do dwóch ostatnich lew, po heroicznej walce wtrądziłem Kłocia króla kierowego. Za to, gdy przyszło do brania lew! Nabijałem partnerki w butelkę — wychodzę w damę — Pusia nie daje króla, bo boi się, że go jej przytkną damę, dama bierze, powtarzam manewr z waletem — a wreszcie wychodzę sam w asa — konsternacja! Po dwóch godzinach Pusia, Kłocia i Dada miały po 1000 punktów przegranych.
— Przyznajecie, miłe panie, żeście zwykli lemi łachodkami?
Zwiesiły nosy na kwintę: „Oszukał pan nas...“
— Ale co pan nam zrobi, skoro nie wolno pociemku, ani na jasno...
I ucieczyły się, nie będą w stanie wyzyskać zwycięstwa, he, he.
— Zgłosicie się, moje panie, na komisarzy spisowych, przedzieście odpowiedni kurs i 9-go grudnia — do pracy.
Pusia, Kłocia i Dada mają szczytęty cwiwości. Bez entuzjazmu i radości uszy jednak do biura, wciągnięto je na listę. Cho dzą rano na wykłady spisowe, wieczorem gramy w króla. Zawzięły się, by rnie ograć, by i mnie zmusić do spisywania. Gdzie tam, ani rusz. Tak fuszerują, że mimo koalicji nic mi nie grozi. Strasznie tępe — nie mogą pojąć, co to impas, jaka korzyść z re-nonsu. Jeśli podczas spisu nie okażą więcej dowcipu — to prawdziwie wyrządzą kra-jowi baranią przysługę. Karol.

Teatr na Pohulance

„TEATR WIELKIEJ WOJNY“
Jewreinowa.

Są rozmaite szkoły na świecie i mogą być najrozmaitsze szkoły. Fantazja Jewreinowa wydumata sobie szkołę, w której uczą obudę, tego, aby język kłamał głosowi a głos myślowi kłamał. W życiu jest potrzebna obuda. Z chwiłą, kiedy jest potrzebna, niech będzie świadoma. Z chwiłą, kiedy ma być świadoma, niech będzie wolną ludzką organizowana, ujeta w prawidła i wszelkie pedagogiczne reguły.

Inicjatorką takiej szkoły jest Wysocka jako Zofia Dorjal. Posiada ona pełen organizatorski i strategiczny zmysł. Z jej szkoły pójdą wychowankowie na świat i w walce życiowej okażą się uzbrojeni bardziej i lepiej, niż inni. Ktoś, który sprzedawać będzie tandetę, będzie to czynił jeszcze z lepszym podejściem bliźniego. Wszyscy oni, czy to kaznodzieja, czy muzyk, de-tektywy, czy adwokat, kupiec, czy literat, urzędnik, czy fabrykant, potrzebu-ją tej pewnej maski, którą im szkoła dostarczy. Jest pani Wysocka, jako dy-rektorka tej szkoły, niezrównana, bez jakiejś emfazy i przesady. Spokojnie wysnuwa ze siebie nicj pąjące, w które dostają się pokolei wszystkie mu-chy. Jakże tu na lep nie iść, skoro we-

dnę Jewreinowa, tygrys ma te swoje pazury, kondor swój drapieżny dziób, a człowiek obudę zawsze i wszędzie, która niesie ze sobą, a bez której nie mógłby jeść ani spać.

W tej swojej pracy posiada Wysocka prawą rękę w osobie Ju-Dzen-Li (Ład-Siowna). Osoba ta jest jak fakir. Jako nauczycielka specjalnej sztuki życiowej mimikry, hipnotyzuje ona każdą wpadając w transę. Bierze dusze ludzkie w te swoje ręce mongolskie i wykreja je jak ogrodnik w Japonii te swoje kryptomerje, aby mogły rosnąć w najmniejszych wazonikach. Mongolska krew płynąca w tej Ju-Dzen-Li podaje najrozmaitsze fortele, aby naturę własną usidlić i zmusić ją do dania powierzchniowego koloru, któryby się okazał pełen największego fortelu w tem życiu, tu na nizinach. Nawet pel-zająca natura dzięki Ju-Dzen-Li błysnie motylemi skrzydłami, jak efemeryda z powietrznego świata. Uwodzić umie Ju-Dzen-Li. Ma pasywną naturę, ale w tej pasywnej naturze wyprężanie rąk, nagle jak plomienie erotyki u kobiet na Tybecie. Egzotyczny jąż podominowuje tę kapitanke-nauczycielkę i co jest dziwne, nie zmienia jej w kupkę popiołu. Jewreinow zakochał się w tej krwi mongolskiej i tajemniczo szepcze o seksusie w niej skrytym. Oczywiście, że posiadając naturę węża i sępu, nasza Ju-Dzen-Li nieuni-

enie żartocznego ognia palenia się własnych zmysłów. Od czegoż jednak jest jej siostra, właśnie Wysocka, która ją zawsze w odpowiedniej chwili, kiedy się znajdzie nad przepaścią, chwyci tak jak słoń, to swoje słońtątko trąbą, aby przemieścić na inne miejsce. Przecież chodzi o to, aby szkoła funkcjonowała i środki na tę szkołę zdobywała Ju-Dzen-Li mając zawsze przy boku bogatych adoratorów. Szkoła zatem, funkcjonuje, jak maszyna kręci się, czasem nawet grzytnie. Ale jest, znajduje dla siebie coraz większe oparcie. Ju-tro będzie ona akademją, pojutrze nas- w nieodłączną rzeczą, z którą każdy obywatel będzie musiał zetknąć się, jak z czytaniem i pisanie. W naszych oczach odbywa się egzamin i uczniowie symulują wszystko, co tylko dusza za-pragnie. Symulować można nie tylko omdlenie, symulować można miłość, symulować można i szczerłość, czyniąc tę specjalną kokieteryję, o której już kie-dys Tołstoj szeroko rozprawiał.

Kiedy spoglądamy na sztukę Jewreinowa, możemy w pierwszej chwili widząc obrazy lejące i rwące, jak w filmie, mniemać, że nie ma żadnej konstrukcji w tej sztuce.

A jednak obrazy są nanizane jak perły na sznur. Już widzisz ten sznur, już go trzymasz w ręku. Z nim przede-wszystkiem związana jest Mary (Ka-mińska) córka dyrektorki, która, któ-

rej ciotka poświęca w dwónasób swoje siły. I ona leci jak ćma w ten płomień, który w człowieku pożera bezpośrednio. Bo jedno rzecz okropna, jest rezultatem tej szkoły. Zakładając maski i forsując obudę, człowiek pozbawia się daru bogów, to jest bezpo-średniego reagowania. Dusza zamiast być bezpośrednio, tak, czy owak się bar-wi, zaraz wydobywa intelekt, jak węża wysyła, aby rozdwojonym językiem taką farbą malował, która okpi bliźniego. Wąż intelektualny, wciąż czujny, wciąż obecny, obraca się w mózgu, jak w gnieździe, które sobie sobie przygotował na wyłączność o-kropna, permanentna teatralizacja. Je-wreinow jest ojcem odkrycia specjalnej perwersji na świecie, rozwijania w sobie *coute que coute* teatralizacji, kosztem wszystkiego innego.

W szkole też swojej, w tym tea-trze wiecznej wojny, którą gra Pohulan-ka, po kolei atakuje młode dusze, i każ-da wciąga w orbitę świadomego i nie-podzielonego udawania. A rezultat finalny? Czy nie pewne rachitis duszy? Człowiek ma te swoją twarz, którą ustawicznie gra. Pokazuje wszystko, tylko nie siebie samego. Czyż to nie jest okropnem, że to jego „ja“ własne kurczy się, a na miejscu tego „ja“ zjawia się ta maska, pod którą ogień wy-gasa. Bezkarminie nie można przedzier-gać się wciąż w obcą formę. Zapłacić

trzeba za symulację, skoro się staje dniem powszechnym. Zakłamanie może zeżreć szpik w kości i doprowadzić do tego, do czego przyszedł ów grający w legendzie, który umierał jeszcze umierał grając rolę cudzej śmierci, zabijanego jakiegoś króla, czy wodza.

W sztuce Jewreinowa z sifel pajęczych okropnej szkoły Zofji Dorjal wy-ratowuje się jedna osoba. Właśnie córka Mary. Wyratowuje się dzięki temu, że spotęgowano się w niej życie, pod-dwajając cudownie naskutek miłości, która rozrywa wszelką obudę i wszelkie zakłamanie.

Tu chwytamy za sznurek, który nas z labiryntu Jewreinowa do wielkiej prawdy zpowrotem doprowadza. Jest coś, co obudę zrucieć pozwala, coś, co każę na świat wychodzić bez maski i kłamstwa. Owdziechny Eros strzalałami swojemu wznica w sercu pożary z powrotem i pożary te potrafią strawić wszystkie perwersje, które mogą wy-pocsi.

Eros jest w sztuce. Kamińska jest zakochaną i przez to jedno, już wyra-towana. W ostatnim akcie odłącza się od matki, odłącza od ciotki, staje jak Nike przeciw kolegom i druhom.

Śledzić sztukę Jewreinowa, to do-byc sznurek, przycięć się do utajonej konstrukcji, która pozwala pozorny-chaos Teatru wiecznej wojny zmie-nić w najprostszy symbol.

Miłość zbawia. Ona jedna pozwala być sobą, każe być sobą. „Pryskają nieczule lody i przesydy światła ćmia-ce“.

Przyznam się, że na przedstawieniu w teatrze miałem rozmaite restrykcje i niejasności w stosunku do Jewreinowa samego. Wiem teraz, że wszelkie te niejasności i restrykcje pochodzą z powodu niedociągnięcia wielu rzeczy aktorsko. Aby zrozumieć Teatr wiecznej wojny, muszą być pożyte czyste, jak kamienie pierwszej wody. Topaz nie może być mętny i diamenty nie mogą wyglądać, jak żuźle.

Pani Wysocka — zrobiła co mogła i podziwiać można kunszt, który zakle-ła, aby widowisko weszło na Pohulan-cę kolorowe i żywe. Miłość rozrywa sztukę, jak słońce chmurę, dając cały potop złościstych promieni cudotwór-czych. Słońce ma to do siebie, że skro-wotem i pożary te potrafią strawić wszystkie perwersje, które mogą wy-pocsi.

Mieczysław Limanowski.

